Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, czwartek 9 maja 1929 r. Nr. 18.

Bolesna nauczka.

Z wielu stron Małopolski wschodniej piszą do nas działacze i skarżą się na nienormalne stosunki jakie panują w samorządash powiatowych i gminnych. Poniżej zamieszczamy odpowiedź na jeden z takich listów, która to odpowiedź odnosi się i do innych działaczy ze wschodniej Małopolski.

Piszecie tak: Odnosimy się do Was posłowie małopolscy po liczne razy, **„na miłość Boską wołamy o pomoc!...“.**

Odpowiadamy Wam:

Czy zapomnieliście już, że Stronnictwo Chłopskie w Małopolsce wybory przegrało, że tylko okręg Przemyśl dał jednego posła, a Rzeszów czterech i to wszystko?

Czy więc nie wiecie, że od Przemyśla aż po waszą Trembowlę zwyciężyła jedynka czyli bezpartyjny blok współpracy z rządem, który dziś w Polsce gospodaruje — rządzi i za wszystko co się teraz dzieje odpowiedzialność ponosi?

A czy nie słyszeliście, że mamy teraz rząd „silnej ręki“?

Stronnictwo Chłopskie, które wybory przegrało, bo na 444 posłów przeprowadziło tylko 25, jest do tego rządu w tak zwanej opozycji, czyli w sprzeciwieństwie (t. zn. że na to wszystko co się dzieje nie zgadza się) i za to są posłowie odsunięci nietylko od rządów, ale od wszelkich wpływów na gospodarkę władz gminnych, powiatowych i t. d.

Czyli, że nie wołajcie dziś do nas „na miłość boską“ bo nic Wam pomóc nie możemy. Nie mamy siły, boście nam Wy nie pomogli zwyciężyć wtedy, gdy była pora i czas po temu.

Piszecie tak: „prosimy nad tem się zastanowić, czy nie jest to bardzo potrzebna kontrola, ażeby to hulanie luksusowe było wstrzymane i pohamowane.

Za wysoka pensja samego komisarza, za wysoka pensja leśniczego, czyszczenie miasta, gdy było 2 pary koni kosztowało 1.500 zł, a dzisiaj mamy 5 par koni i kosztuje 6.000 zł i t. d. i t. d.

Odpowiadamy Wam.

Myśmy się nad tem zastanawiali już przed wyborami, ale Wam brakło sił do walki i poszliście jak barany właśnie tam, gdzie Was tensam pan komisarz i pan leśniczy prowadzili — a dziś narzekacie, że ich pensje Was rujnują — a dziś chcecie deszczu z góry?

Zalicie się, żeście się odnosili do starosty i do wojewody i żeście stamtąd nie otrzymali ani pomocy, ani odpowiedzi.

Ano czyli, że Wy chcecie aby kruk krukowi oczy wykłuwał.

Radzimy Wam napiszczcie jeszcze do Ministerstwa jak wspominacie, bo ja osobiście nie pójdę, gdyż do żadnego Ministerstwa nie chodzę, albowiem jako jeden z zafajdanych posłów, nie chcę zasmradzać gabinetów panów ministrów lub ich zastępców, a nareszcie zrozumicie i to, że mam swój honor osobisty i poselski i szanować go muszę. Ale przedewszystkiem macie swoich posłów jedynkowych — pod ich to adresem krzyczcie, że Bebe się rozleci, jeżeli porządku nie będzie. Nam nie gróźcie, że się Stronnictwo Chłopskie w Trembowli rozleci, bo przez to nikt nie poniesie takiej straty jak właśnie Wy.

My posłowie małopolscy Str. Chł. po przegraniu wyborów nie możemy niestety pracować nad gospodarką w kraju.

Ale ile tylko sił pracujemy, nad oświeceniem i organizacją chłopa. Założyliśmy „Chłopską Sprawę“, aby prawdę chłopu pisać i wskazywać drogę. Ciężkie to zadanie. Wam możemy powiedzieć tylko tyle: Patrzcie co się dzieje i z tego co się dzieje uczcie się, **abyście i po szkodzie głupi nie byli.**

Prenumerujcie i czytajcie gazetę, organizujcie i łączcie się, aby jeszcze gorsze baty i cięgi na chłopa nie spadły. A zanosi się na więcej!

Dzisiaj zmarnowane wszystko — ale wieczór i jutro do nas należy, byleście tylko chłopy chcieli!!!

Eugenjusz Opolski
poseł ziemi jarosławskiej.

Ze wspomnień wyborczych.

W okresie agitacyjnym „jedynki“ krążył między innymi następujący dwuwiersz:

*„A kto chce jeść bułkę z szynką
Niech głosuje za jedynką!“.*

Jak Wam smakuje ta „szynka“ jedynkowa powiedzcie chłopy!

Jednak prawdę pisali. Tym co jedynkę budowali, nietylko szynki, ale niczego nie brak na bożym świecie. Wszak jedynkowy marszałek Senatu Szymański powiedział w swej mowie, że w Polsce panuje „radość życia“, a pan min. Składkowski wyraził się że u nas „byczo jest“. Ale jak się powodzi tym co głosowali — niech oni sami już dadzą odpowiedź.

Numer niniejszy jest ostatnim, który wysyłamy bezpłatnie. Kto nie wpłaci natychmiast prenumeraty nie otrzyma już Nr. 19. Celem uniknięcia zwłoki w wysyłce prosimy o szybkie przesłanie nam pieniędzy.

*Z przodu strzeż się kobiety,
Z boku unikaj karety;
Z tyłu konie nie dotykaj,
Wszędzie przed głupim umykaj.*

Matuszewski.

Czy zjednałeś choć jednego prenumeratora?

Poszli do żłóbka.

Oddawna już na całym terenie Rzeczypospolitej wre walka o duszę młodzieży wiejskiej. Idzie o to, czy Związki Młodzieży Wiejskiej mają pójść do „jedynkowej" obory, pokłonić się przed „złotym cielcem" i dla tłustych posad pp. Dzendzlów, Styrylskich i Gieratów, pełnić janczarską służbę u chłopskich wrogów; czy też organizacja młodzieży wiejskiej ma być jedna na całą Polską, samodzielna i wierna idei ludowej, choć niezależna od tej lub owej partji.

Dotychczas różnie o tem pisano w gazetach, starano się bałamucić i wprowadzać w błąd opinję chłopską, aż wreszcie szydło z worka samo wylazło. Oto wychodzący w Warszawie dziennik rządowy „Epoka" w Nr. 106 z dnia 19 IV 1929 r. podaje następującą notatkę:

„Działalność Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem.

Trzy związki młodzieży ludowej: Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży (przy M. T. R.) i Związek Młodzieży Ludowej zawiązały federację w celu prowadzenia wspólnej pracy i wspólnych wystąpień na zewnątrz. **Nowa federacja prace swe prowadzić będzie pod egidą** (w duchu) **Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".**

Objaśnienia są tu zbyteczne. Każdy zdrowo myślący chłop, bez względu na to do jakiego stronnictwa należy, wyobraża sobie jak ta „jedynkowa" **egida** będzie wyglądała.

Bracia chłopi! Upodlić i skarlić ducha naszej młodzieży nie pozwolimy!

Chociaż Styrylscy, Drendzle i Gieraty sprzedali swe kramy, młodzieży naszej sprzedać im nie damy. **Wiernym idei ludowej pozostał jeszcze Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej**, a przy nim większość zorganizowanej młodzieży. **Tam jest dziś godne miejsce dla chłopskich synów!** W Małopolsce jest oddział tego związku: Związek Młodzieży Wiejskiej we Lwowie, ul. 3-go Maja 11. Tam piszmy po informacje i zakładajmy samodzielne Koła Młodzieży Wiejskiej na własnych statutach oparte. W ten sposób obronimy naszą młodzież przed „jedynkową gangreną". *M-a.*

Poco istnieją Urzędy Ziemskie.

Niedawno ogłosiły dzienniki sprawozdanie z działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie. Sprawozdanie to można uważać za typowe dla wszystkich innych urzędów ziemskich.

Ze sprawozdania tego wynika, **„że parcelacji w 1928 roku nie było"**. Przy tworzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego, a potem osobnego Ministerstwa Reform Rolnych wraz z podległemi im urzędami, przyświecała ustawodawcom myśl ujęcia rozdziału ziemi między miljonowe rzesze bezrolnych i małorolnych w ręce rządu, który był zresztą w rękach stronnictw politycznych, rządzących Sejmem. Była więc reforma rolna w Polsce zamierzeniem i akcją przedewszystkiem polityczną, a gdy dla polityki na roli niema teraz widoków, rezultat pracy Urzędów Ziemskich streszcza się w zdaniu „niema parcelacji rządowej". Nasuwa się wobec tego pytanie, **poco właściwie istnieje kosztowny aparat, nie mający nic do roboty?**

Sprawozdanie mówi jednak, że odbywa się parcelacja prywatna, na co znów nie potrzeba żadnego urzędu tylko bogatych a chętnych do kupna. Czytamy dalej, że prowadzono prace scaleniowe. Ze sprawozdania nie widać, na czem te prace polegały, ale ponieważ jest tam wzmianka, że tylko w trzech objektach sporządzono projekty scaleniowe, a jeśli się zważy, że krakowski Urząd Ziemski mieści w swoim obrębie jakie 2.000 wsi, to komasacja w trzech wsiach jeszcze zresztą nieskończona równa się znowu zeru.

Trzeba jeszcze dodać, że scalanie przy obecnym stanie naszego ustawodawstwa jest **kosztowną a bezużyteczną zabawką**, bo chociażby jakąś wieś najmądrzej scalono, to już nazajutrz może cała robota pójść na marne, gdy scalony wieśniak, mający 8 dzieci, podzieli między nie, swoje gospodarstwo, czego mu nikt zabronić nie może.

Równie smutnie przedstawia się w sprawozdaniu sprawa meljoracji rolnej, bo wedle sprawozdania, **na**

Położenie gospodarcze chłopów.

Mowa Prezesa Posła Andrzeja Pluty, wygłoszona na 61 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarji sejmowej.

Natomiast zachęca się chłopów do wyjazdu do Peru, do tego Peru, gdzie nie mamy najmniejszej nadziei, że tam znajdziemy odpowiednie warunki. Prawda, Rząd Polski wysłał tam delegację celem zbadania tych ziem. Kto tam był — nie pamiętam, pojechali, oglądali, ale ja bardzo wątpię, żeby oni tam bodaj 100, 200 m. odeszli od auta i zwiedzili, czy to naprawdę jest miejsce dla chłopa.

Załatwiło się to przy zielonym stoliku. Może być, że chłopi pojadą, bo tonący brzytwy się czepia, ale w niedalekiej przyszłości statystyka wykaże nam ilu chłopów polskich zmarnowało się, bo przerzucić się z jednego klimatu do drugiego klimatu nieodpowiedniego nie jest rzeczą tak łatwą.

Stwierdzam, że Rząd mało się interesuje emigracją, a u nas na wsi przeludnienie jest straszne. Naprzykład w jednym miasteczku powiatowem, w którem pewnego dnia była rekrutacja do Niemiec czy do Francji, gdzie kontyngent dla tego powiatu wyznaczony był na 200 ludzi, to przyszło 2 czy 3 tysiące. Kiedy 19/3 br. byłem w Rzeszowie, w czasie rekrutacji do Niemiec, to tak były ulice nabite chłopami, że wyglądało to na rewolucję. A my posłowie, a zdaje mi się, że niema między nami takiego, do któregoby się ci biedacy nie zwracali, jesteśmy zarzucani ustawicznie prośbami i listami. Mam tu przed sobą list z pewnej wsi powiatu Rzeszowskiego, z tego powiatu, który uchodzi wszędzie za powiat jeszcze zamożny, z Hadel Szklarskich, gdzie piszą i żebrzą: „Panie Pośle! prosimy Was, żeby pan poseł był tak dobry aby dopomógł w tej naszej biedocie uzyskać wyjazd zagranicę za kawałkiem chleba, to jest do Francji, ponieważ u nas zanosi się na wielką biedę. Ten jedyny środek żywności jakim były kartofle, te pomarzły, i tej biedocie grozi nędza głodowa. Brak opału daje się odczuwać, kupić niema gdzie i za co. Mrozy, zima straszna doprowadziły tę biedotę do strasznej nędzy. Władze nasze się oto nie troszczą i na roboty sezonowe do Niemiec starostwo tutejsze przyznało naszej gminie tylko 2 osoby" i t. d. i t. d.

Oto są listy pisane do nas i to nie od zwykłych robotników, ale od wójtów, od ludzi wybitnych, którzy przedstawiają ten obraz na wsi, a takich listów dostajemy setki, a tymczasem u nas, jak mówiłem, na większą skalę niema widoków poprawy w tem kierunku. Obawiam się, żeby to przeludnienie wsi jeżeli nie znajdzie odpływu nie stało się przyczyną katastrofy Państwa Polskiego.

Proszę Panów, o cenach produktów rolnych tyle tu było mówione, że doprawdy uważam za nie wskazane ażebym ja jeszcze o tem wspominał. Fakt jest faktem, że pan Premjer Bartel przemawiając tu w Sejmie o tej sprawie, bardzo się leciutko dotknął tylko niektórych produktów, powiedział, że raz cena ich szła w górę to znów spadała. Zboże należy do gospodarzy bogatszych, my jesteśmy przedstawicielami klasy uboższej ale, że i ci produkują takowe, a od cen zboża ustosunkowują się zwykle ceny innych produktów rolnych, przeto ceny te bardzo nas interesują. A stwierdzić należy, że Rząd ma rękę na wszystkiem. Gdyby Rząd zrozumiał, że przez uzyskanie większej ceny za zboże i w ogólności za produkty rolne dźwignie się wieś, a przez wieś cały kraj, przemysł wielki i drobny winienby inaczej gospodarować. A tymczasem ilekroć razy ceny produktów rolnych podejdą trochę do góry, w tej chwili Rząd kładzie rękę

kilka tysięcy wsi leżących w obrębie krakowskiego Urzędu Ziemskiego, wykonano projekty meljoracyjne, aż (!) w czterech wsiach.

Rozpatrywanie zupełnie bezstronne sprawozdania Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z jego działalności za r. 1928, które jak wspomnieliśmy jest dla wszystkich takich samych urzędów typowem, prowadzi do wniosku, **że urzędy ziemskie wraz z Ministerstwem Reform Rolnych już się przeżyły i są zupełnie zbędne.**

Przedewszystkiem **nic nie parcelują i parcelować nie potrzebują**, bo to, co Ministerstwo Reform Rolnych na rok do parcelacji przeznacza, bywa zazwyczaj o kilka lat wcześniej dobrowolnie rozparcelowane. Wychodzi z całą urzędową powagą w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Rady Ministrów, nakazujące w danym okręgu rozparcelowanie oznaczonej ilości hektarów ziemi, wymienia się nawet poszczególne miejscowości, w których i w jakich rozmiarach ma nastąpić parcelacja, a tymczasem wszystko to się już stało. Z jakiemże uczuciem przyjmują takie rozporządzenie Rady Ministrów, mieszkańcy wymienionej w niej miejscowości, którzy wiedzą i widzą, **że wskazany do parcelacji obszar znajduje się już dawno w posiadaniu drobnych nabywców.** Dobrze jest, gdy nabywcy widzą tu pomyłkę, czy wprowadzenie w błąd Rady Ministrów przez podwładne urzędy, ale gorzej jest, gdy u nabywcy zaczyna budzić się lęk, czy mu Rada Ministrów nie zamierza nabytego zagonu odebrać. Reforma rolna w Polsce jest koniecznością państwową, bo teraźniejszy podział własności ziemskiej między niewielu wielotysięcznych obszarników i miljonowe rzesze bezrolnych i małorolnych mieszkańców wsi jest wielkiem dla przyszłości Ojczyzny niebezpieczeństwem, ale skoro radykalna reforma rolna nie przeszła w drodze rewolucji w czasie zmartwychwstania Polski, to obecnie do czasu wywalczenia przez chłopów odpowiedniej ustawy o reformie rolnej, nie potrzeba wcale tych urzędów ziemskich. Obecnie Min. Ref. Roln. ma budżet wynoszący rocznie 73 miljony zł, z czego na samo uposażenie personelu idzie blisko 20 miljonów zł, jakżeby to posunęło naprzód meljorację, gdyby fundusz ten wpływał na nią, zamiast na urzędy, które nie mają co robić.

Sprawy Emigracyjne.

Emigracja do Kanady.

Liczba imigrantów polskich, wpuszczanych do Kanady, jest obecnie bardzo znikoma i nie może przekraczać kilku tysięcy głów. Zasadniczo wpuszcza się tylko rolników, gdyż w miastach pracy niema. Na rok bieżący kontygent przyznany Polsce wynosi tylko 3.000.

Emigrant polski, wyjeżdżający do Kanady, musi zrezygnować z dwóch rzeczy: a) z szukania pracy w miastach kanadyjskich i b) z nielegalnego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

W miastach polacy nie mogą znaleźć pracy, ponieważ przepełniają je przychodźcy brytyjscy, którzy znając język miejscowy łatwiej znajdują pracę niż Polacy, dla których wszystko w Kanadzie jest obce. Również niema co się łudzić nadzieją nielegalnej wędrówki do Stanów Zjednoczonych, gdyż władze tego kraju nie żartują z nieproszonymi gośćmi, lecz pakują ich do więzienia, a skoro odcierpią karę — odsyłają do ojczyzny.

Powodzenie na farmie (gospodarstwie rolnem) w Kanadzie zależy nietylko od znajomości rolnictwa i pracowitości osadnika, lecz i od jakości ziemi, jej położenia i rynku zbytu produktów rolnych. Należy przytem obrachować się dobrze z funduszami, aby nie kupować za wiele ziemi, łatwo bowiem można narazić się na zawód i nie podołać ciężarom. Dom mieszkalny na farmie jest rzeczą drugorzędną i zupełnie co innego, niż w mieście. Własność nieruchoma w mieście może być zyskowna i przynieść stałe dochody — tymczasem na farmie nie przedstawia on takiej wartości. Dochody można ciągnąć tylko z ziemi, dlatego główną uwagę należy zwracać na jej jakość.

Trzeba być przygotowanym na dłuższy pobyt na farmie, aby można spodziewać się zysków. Za rok lub dwa niewiele można zrobić. Przy kupnie farmy należy zwrócić uwagę na na-

---

i powiada: „dalej nie puszczę“, a wdodatku sprowadza się smalec i słoninę zagranicy, aby dobił hodowlę świń w Polsce. Weźmy, np. proszę Panów, pod uwagę mniejsze warsztaty, jako to: szewskie, krawieckie, kowalskie czy inne, są one zamknięte i zlikwidowane. Zapytać się dlaczego tak jest, to rzemieślnicy ci mówią: bo chłop niema pieniędzy.

To samo jest z wielkim przemysłem, bo ten wielki 75%-owy odbiorca dziś prawie umiera z głodu i niema pieniędzy, opału niema, brak wszystkiego. Obszarnikom nie pilno, wymawiają się rozporządzeniem, dekretem Prezydenta Rzyczypospolitej o gospodarce lasowej i nie sprzedają nic, a kiedy się chłop spyta, czemże ludzie będą palili, wzruszają na to ramionami. Więc jeżeli ten stan potrwa jeszcze trochę, to niema najmniejszej wątpliwości, że ci rolnicy może pojadą do lasu nawet bez pieniędzy. (Głos na ławach „Wyzwolenia“: Dobrzeby zrobili). Ceny produktów rolnych nie stoją w żadnym stosunku do cen wyrobów przemysłowych i to jest drugie nieszczęście wsi.

Bo chłopu nie rozchodziłoby się oto gdyby nawet podatek gruntowy był podniesiony. Chłop gotów na rzecz Państwa ponosić nawet największe ciężary, ale wtedy kiedy będzie miał z czego to pokryć. A tymczasem dziś jak to wygląda P. Premjer nas pocieszył, że będą tworzone syndykaty wywozowe. Syndykaty się tworzy i to jest nieszczęście Państwa Polskiego, że w ustrój nasz wkradł się biurokratyzm. Nierozumią jaką drogą on przyszedł, nie od nas z Małopolski ale jakoby wprost z Wiednia. O ile my w byłym zaborze austrjackim narzekaliśmy na ten biurokratyzm, to u nas w Polsce on stokroć razy jest gorszy. Wszystko się załatwia przy zielonym stoliku. Cudownie będą wyglądały te syndykaty, ale za chwilę będziemy widzieć, poczekajcie miesiąc, dwa, jak ci królowie i dyktatorzy, którzy mieli szczęście dostać się do syndykatów, kpić sobie będą z drobnych kupców i chłopów, bo będą brali nasze towary za psie pieniądze, Rząd im pomoże nie będą płacili cła, na rynkach zagranicznych uzyskają ceny doskonałe, a pytam się kto zmusi tego kupca, żeby on tu na targu zapłacił chłopu dobrze. Czy Rząd jest w mocy to zrobić i taryfę wywiesić na targowisku miejskiem i powiedzieć: nie wolno ci kupcze niżej kupić, tylko taką cenę musisz płacić jaką ci wyznaczyłem? Tego nie było na całym świecie i u nas nie będzie. Więc w niedalekiej przyszłości ci Panowie, którzy dzisiaj należą do syndykatu, będziemy to widzieli — będą kupowali kamienice, będą się bogacili kosztem chłopów, kosztem producentów, a Rząd dzisiaj nas cieszy tymi syndykatami i powiada, że to zbawienie dla chłopa będzie, jak zbawieniem jest to ustawiczne redukowanie cen za produkty. Już p. Kolega Łucki stwierdził, że i konsument nie ma z tego żadnego pożytku, gdyż jeszcze do niedawna płaciło się za kilogram żywej wagi 1·50, a w miastach sprzedaje się po 4 zł., a więc najgłupszy zrozumie, że ta różnica gdzieś się podziewa, że idzie do kieszeni tych pośredników. Na tych pośredników zwracaliśmy uwagę przeszłym rządom, jak również i obecnemu i nic w tym kierunku nie zostało zrobione. Tam się redukuje, bo się powiada, że ceny są wysokie, ale po jakich cenach się sprzedaje, to nikogo nie obchodzi. To jest drugie nieszczęście, które zabija nas i zabija drobne rolnictwo. Obowiązkiem Rządu jest dążyć do tego, ażeby przemysł nie był chroniony w takim stopniu, jak jest obecnie. Pozamykało się granice, wysokie cła ponakładane są na towary zagraniczne po to, ażeby chronić przemysł, bo dzisiaj jest tak, że chłopi producenci, żywią tego robotnika, ale zyskuje na tem wielki przemysł. (Dok. nast.).

stępujące punkty: 1. Czy będzie się w stanie płacić za nabyty obszar według zawartego kontraktu. 2. Jaka jest ziemia i jaki jest inwentarz żywy i martwy. 3. Jakie są warunki zbytu produktów. 4. Czy ma się dosyć kapitału na urządzenie się na farmie i na wydatki życiowe do pierwszych zbiorów.

Przed podpisaniem kontraktu kupna należy zasięgnąć pewnych informacyj od ludzi kompetentnych i pewnych, a najlepiej zasięgnąć porady u adwokata, z którym możnaby się rozmówić własnym językiem. Wszelka pod tym względem ostrożność nigdy nie zawadzi. Każdy powinien upewnić się wpierw, jakie warunki podpisuje, aby później nie doznać rozczarowania. Nadmieniamy wkońcu, że kupno znacznych obszarów ziemi z małym kapitałem jest zawsze ryzykowne. Wszędzie jest trudno wzbogacić się nagle, a tembardziej w Kanadzie.

Bardziej szczegółowe informacje o Kanadzie można znaleźć w broszurce Wojciecha Szukiewicza p. t. „Kanada — kraj przyszłości“, w „W skazówkach dla wychodźców do Kanady“. Pierwszą broszurkę można zamówić w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem, Warszawa, Aleje Jerozolimskie L. 33, drugą w Urzędzie Emigracyjnym, Warszawa, ul. Królewska L. 23.

Na wyjazd do Brazylji.

Przypominamy emigrantom, udającym się do Brazylji, że bilety należy kupować wyłącznie do Rio de Janeiro, albowiem tylko z Rio de Janeiro na koszt rządu brazylijskiego odwożą każdego emigranta do miejscowości przez niego wskazanej. Koło samego miasta na Wyspie Kwiatów (Ilha das Flores — czyta się ilja das flores) istnieje dobrze urządzony hotel emigracyjny, do którego emigrantów zabierają, dają przez parę dni bezpłatne pomieszczenie i wyżywienie, a następnie również bezpłatnie wysyłają do miejscowości wybranej przez emigranta. Kto w Brazylji wysiada na brzeg w innym porcie, niż Rio de Janeiro, ten dalsze koszty musi ponosić sam, a te koszty dla rodzin większych są nieraz bardzo duże, gdyż Brazylja jest krajem bardzo wielkim, a koleje są drogie.

8.440 rąk znajdzie pracę.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy otrzymały z Francji zawiadomienie, że w francuskim, przemyśle, górnictwie, hutnictwie i rolnictwie jest wolnych — 4.220 miejsc dla robotników polskich. O ile znajdą się robotnicy, którzy zechcą wyemigrować do Francji, będą mogli wyjechać jeszcze w maju lub w czerwcu na miejsce pracy.

Jednajcie prenumeratorów!

Co słychać we wsi?

„Dawne czasy“ nie wrócą.

Przed kilku dniami, przypadkowo dostałem do rąk „Przyjaciela Ludu“; jest to organ bankruta politycznego J. Stapińskiego. W tej to gazecinie pełnej zjadliwych wypocin, wyczytałem, iż już pan Stapiński nie kryje się wcale ze swą przynależnością do Bebe, drukuje artykuły Bojki i Kosiby posłów bebeckich, a nawet powiada, że jak się zdaje to wrócą „dawne czasy“.

O p. Stapiński pomału, chłopi już dobrze znają te „dawne czasy“ i nie dadzą się poprowadzić na pasku różnym darmozjadom. Dawne czasy minęły i odtąd chłopi trochę zmądrzeli. Nie pamiętam w którym Nr. „Nieprzyjaciela Ludu“ drukowałeś pan artykuł pt. „Łaziki polityczne“ nazywając tak wszystkich tylko nie siebie. A teraz przypatrz się pan dobrze, czy nie jesteś pan sam arcyłazikiem politycznem? Czyż nie wędrowałeś pan po różnych partjach? To jednak możnaby ci jeszcze wybaczyć. Skarcić jednak należy to, co zrobiłeś w ostatnich miesiącach. Pamiętam jak przed wyborami gębowałeś pan na wiecach, że chłopi nie mogą iść razem z takimi Radziwiłłami, Sapiehami i t. p. Pamiętam jak zażarcie gardłowałeś pan o ustawach jakie da nam jedynka, a już wtedy dobrze wiedziałeś co jedynka chce z nas chłopów zrobić. I co się potem stało? Pan, który tyle przed wyborami na tę jedynkę wrzeszczałeś, chociaż jeszcze nie wiedziałeś jaką ona będzie, to teraz kiedy widzisz, że ten Bebe na każdym kroku czyha na chłopa poszedłeś do niego.

Wstyd! Tak się nie robi panie łaskawy, chłopów którzy oddali swe głosy na twoją familijną czternastkę jest dziś wstyd, że jawnie takiego wroga sobie do Sejmu zaprowadzili.

Więc teraz, kiedy pan siedzisz w jednym rzędzie z p. Bojką, czy księciem Radziwiłłem śmiesz pan odzywać się do chłopa? Siedź pan cicho i nawet się nie przyznaj, że wszedłeś do Sejmu chłopskimi głosami, bo jeszcze raz powiadam, że chłopów dziś wstyd, że wybrali takiego przyjaciela ludu.

Teraz to jużeś się panie Stapiński sam poderżnął. My jednak temu się nie dziwimy, bo jak mówią „tonący brzytwy się chwyta“ więc i pan Stapiński uczepił się Radziwiłłów.

Kończąc zwracam się do braci chłopów z apelem, aby zawsze, wszędzie i przy każdej sposobności zdrajców pędzili precz i szli dalej gromadnie do Stronnictwa Chłopskiego, które walczy o lepsze jutro chłopa.

Mieczysław Młody
z gorlickiego.

Oświata to nasza broń.

Kiedy mamy już swoją gazetę w Małopolsce chciałbym więc napisać kilka słów i podzielić się z mojemi myślami z innymi chłopami. Dziesięć lat niepodległości mija, a klasa chłopska cierpi nędzę coraz większą. A przez wybory do Sejmu, to najbardziej jesteśmy oszukani przez różnych karjerowiczów i zdrajców klasy chłopskiej. Dlaczego jesteśmy oszukani i wyzyskiwani?

Dlatego, że jako chłopi mało się uświadamiamy, mało czytamy gazet. I kiedy przychodzą wybory do Sejmu brak nam własnego doświadczenia na kogo głosować, i brak nam wiadomości jak które stronnictwo w dawnym Sejmie broniło naszych chłopskich interesów.

Dlatego że nie mamy swojej własnej klasowej organizacji chłopskiej i że dajemy się rozbijać na kilka partji politycznych, a nie mamy takiej solidarności jaką mają obszarnicy, księża, kapitaliści i t. p.!

Wzywam Was bracia chłopi i wy chłopscy synowie, abyśmy przestali narzekać, a zaczęli dążyć do zwycięstwa. Musimy się pozbyć ducha pańszczyźnianego i stanąć solidarnie pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego.

Nam nie trza słuchać tych panów, co przed wyborami rzucali z samolotów „Chłopa polskiego“ z Matką Boską, aby tylko nas chłopów zbałamucić i wybory wygrać. Oni bowiem wiedzieli dobrze, że chłop polski jest jeszcze bardzo religijny, i jak oni pójdą do wyborów z Matką Boską i z chłopem orzącym pługiem, to jest ich jedyny ratunek. I gdzieniegdzie tak się stało! No, ale to zdrowa nauka na przyszłość dla nas chłopów, gdyż co prawda to wina tu samego ludu, który wciąż jeno oczekuje cudu. Lecz nie oczekujmy cudu, tylko czytajmy pożyteczne książki i postępowe gazety, a chociaż nie mamy szkół, to właśnie przez czytanie możemy tak samo osiągnąć wiele. Wkońcu muszę zaznaczyć, że naszym obowiązkiem jest, tych czwartych wyborów do Sejmu nie przegrać. W tym celu musimy zjednywać nowych prenumeratorów „Chłopskiej Sprawy“, abyśmy mieli w ręce broń i oparcie.

Władysław Wnęk-Stokłosa
Lipnica, pow. Bochnia.

Zjednoczenie wsi.

Otrzymaliśmy następujący list z powiatu pinczowskiego, który poniżej zamieszczamy:

Okazowe egzemplarze „Chłopskiej Sprawy“ otrzymaliśmy. Po przejrzeniu uznaliśmy, że jest to pismo jedyne dla obrony interesów chłopskich. Przyrzekamy, że będziemy go popierać i rozszerzać. Chociaż dzielą nas obozy innej nazwy, to jednak wyciągamy ręce do współpracy. Prezes Stanisław

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 18.

na niedzielę dnia 12-go maja 1929 r.

Bolesna nauczka

Poseł Eugenjusz Opolski

Ze wspomnień wyborczych

Poszli do żłóbka

Poco istnieją urzędy ziemskie

„Dawne czasy" nie wrócą

Oświata to nasza broń

Ośle byki

Ciągle przekroczenia kredytów

„Chłop Polski" pogniewał się na cudowny pług

Emigracja do Kanady

Skarby w słomie

Nowe dolary

Podrożenie kredytu

Powszechna Wystawa Kraj. w Poznaniu a chłopi

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

Drukarnia Czerneckiego Kraków, Lubicz 3 a. Telefon 1229.

Durbas będzie zbierał prenumeratę na „Chłopską Sprawę“ gdyż uznaliśmy, że jeszcze takiego pisma nie widzieliśmy. Wierzymy, że „Chłopska Sprawa“ będzie szła drogą prawdziwego zjednoczenia wsi, pod sztandarem siły ludowej. Szczęść Boże Wam, a szczególnie panu prezesowi Andrzejowi Plucie w tak owocnej pracy. Proszę abyście raczyli korespondencję umieścić w gazetce.

Za prezydjum Koła P. S. L. Wyzwolenie w Szczekarzowie

Stan. Durbas prezes *Jan Gaik* sekretarz

Jak zdradzić to na całej linji.

Dnia 18 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej Jarosławia, na którem zabrali głos radni Hant i Wojciechowski, że kupiectwo upada z dnia na dzień w Jarosławiu z powodu utrudniania okolicznym chłopom przyjazdu do miasta przez pobór opłat placowych i domagali się zniesienia tych opłat.

Sprzeciwił się zniesieniu opłat poseł Chudy wywodząc, że nie szkodzi jak się ściągnie z chłopa opłatę. Widzimy z tego że nietylko zdradził szarą brać proletarjatu miejskiego, wstępując na usługi rządu, ale także chłopów, którzy na niego tłumnie głosowali i których głosami został posłem. Socjaliści nie żałują że ich zdradził, lepiej pierwiej jak później i gratulują rządowi takiego nabytku. Pamiętajcie mu to jednak bracia chłopi, bo może jak się zbierze na odwagę jeszcze raz wiecować na wsi, to mu to dobitnie przypomnijcie.

Henryk Sobel.

„Chłop Polski“ pogniewał się na cudowny pług.

„Chłop Polski“ gazeta bebecka, miała poprzednio barwny obrazek na pierwszej stronie; na obrazku był orzeł polski i Matka boska, no i również chłop z pługiem orzący. Chłop trzyma pług, a on sam orze. Miało to pewnie znaczyć, że gdy chłopi pójdą za jedynką i przystaną do sanacji to cudowny pług będzie sam orał i gołąbki wpadać będą do gąbki bez pracy. Cóż kiedy chłopi przyzwyczajeni do twardej pracy, nie bardzo kwapili się wierzyć bujdom, a ci co się dali zwieść samoorzącym cudownym pługom, prędko przejrzeli na oczy i nawet za darmo nie chcą czytać „Chłopa bebeckiego“. To też redakcja tej gazetki widząc, że cudowny pług nie pomaga, usunęła ten obrazek, przez co wielki śmiech powstał po wsiach, z tego znawstwa redaktorów chłopskich. My dziś dobrze wiemy ze sprawozdań drukowanych i gazet, że tylko klasowe Stronnictwo Chłopskie broni naszych praw chłopskich. Już dziś nie damy się tumanić różnym karjerowiczom i gdy przyjdą wybory, pokażemy im, skąd wiatr wieje.

Walenty Marek
wieś Kupno. pow. Kolbuszowa

Zniesienie samorządów w Małopolsce.

Z chwilą wybuchu wojny światowej samorząd w Małopolsce został pogrzebany. Wszędzie po powiatach są w Radach powiatowych komisarze rządowi z Radą przyboczną. Zazwyczaj w tej Radzie przybocznej o ile sie znajdują chłopi, to są lizunie pańscy i kiwają na wszystko palcem w bucie, co zechcą biurokraci samorządowi.

I u nas w limanowskiem są okolice z których niema nikogo w Radzie przybocznej. Rada przyboczna to są ludzie, którzy zmienili front, a przeszli tam gdzie jest korzyść, lub co najwyżej nie mają żadnego pojęcia o gospodarce powiatu. I na wszystko kiwają palcem w bucie i nic się nie sprzeciwiają, aby z Rady przybocznej nie zostali wyrzuceni. To też nic, że budżet T. Z. P. w Limanowej wynosi 80.000 zł, bo cóż jeśli są w Radzie przybocznej takie niemowy jak Michalik b. wójt z Męciny i Król z Łukowicy.

Ponieważ gdy ma być wprowadzona nowa ordynacja wyborcza do sejmików powiatowych i będzie się wybierać członków sejmików powiatowych przez Rady gminne, powinniśmy zawczasu organizować się w Stronnictwie Chłopskim i wybrać do sejmików ludzi tęgich, bo inaczej nie zdołamy poprawić naszej doli.

Mikołaj Bukowiec
Kamionka Mała, pow. Limanowa.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, a chłopi.

Już od roku prasa sanacyjna ogłasza o powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, która ma trwać od 16 maja do 30 września br,, aby pokazać światu swoje bogactwa, co Polska posiada i co produkuje. Wszystko tam ma być wystawione z największą pompą i już po powiatach namawiają ludność, aby wyjeżdżała i aby nikogo tam nie brakło. Bardzo to pięknie i ładnie, ale gdy dziś na wsi panuje taka nędza to niewiem, żeby chłopi sobie pozwolili na wyrzucenie kilkudziesięciu złotych i zmarnowanie kilka dni. I u nas w limanowskiem Tymczasowy Zarząd Powiatowy rozesłał okólnik do gmin, aby się zgłaszali chłopi na wystawę do Poznania, a gdy kogo nie stać na własny koszt, to na koszt gminy i to w strojach narodowych, aby wycieczka miała charakter reprezentacyjny. Ale jak słychać amatorów zgłosiło się do tego czasu bardzo mało, bo sobie nikt na ten luksus nie pozwoli, a na koszt gminny także nie, z powodu wygórowanych budżetów gminnych. Wiec gdy chcecie pokazać bogactwo Polski pokażcie także i biedę, która jest ogromna w Polsce, a przyjdźcie do nas na Podhale, a przekonacie się naocznie.

Marcin Faron
Zalesie, p. Limanowa.

Ośle byki.

Nie ulega wątpliwości, że zawsze była, a szczególnie w czasach obecnych prawie na całym świecie jest walka o byt, we wszystkich warstwach społecznych, a przeważnie wszysko co żyje wypowiedziało walkę biedocie chłopskiej, zakuwając nas w coraz większą niewolę poddaństwa. Dlaczego się to dzieje? Dlatego, że te masy z nieświadomości niezorganizowane dają się wykorzystywać coraz gorzej. Dużą winą jest i polityka przywódców ludowych rozbijających ruch ludowy. Z ambony słyszymy, że jest to następstwo demoralizacji i złych obyczajów. Wobec tego pozwolę sobie przypomnieć, że Chrystus **nietylko przez nas chłopów** był prześladowany, ale za wszystkich. — Głosił, że wszyscy jesteśmy równi i dlatego go zamordowano. Do pomocy przybrał sobie apostołów podobnych żebraków, a dzisiaj Jego posłannicy nie wszyscy idą Jego śladami, sami prowadzą zaciętą walkę, a ze swoich owieczek ściągają może ostatnią skórę, obiecując za to królestwo niebieskie. A jak nauczają w szkole niech posłuży ten fakt. Przed kilku dniami powrócił mój sześcioletni syn z religji, pytamy się czego was uczył ks. katecheta, a powiada: nas ta nie uczył nic, tylko starsze dzieci. Pytamy się czego ich uczył i co im mówił. Malec powiada, co chwila to powtarzał byczki, byczki, byczki, a raz to krzyknął: wy ośle byki, te słowa powtórzyły iks razy młodsze dzieci i dopiero przez karę przestali wspominać. Szanowni czytelnicy proszę siadać, jeżeli ksiądz takich rzeczy uczy obowiązkowo za płacę w szkole — i niema tu być demoralizacji? Tych słów parę piszę, nie z krytyki, ale z miłości chrześcijańskiej, błądzącym wskazać drogę.

St. Ossoliński
Białka, pow. Rzeszów.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna“.

Rejestracja inwalidów.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o uchwale Sejmu w sprawie dodatkowego terminu rejestracji inwalidów, wdów i sierót. Obecnie w Nrze 23 Dziennika Ustaw z dnia 13 kwietnia 1920 r. została ogłoszona nowela do ustawy inwalidzkiej, uchwalona jednogłośnie przez Sejm, zmieniająca art. 24 ustawy inwalidzkiej. Wobec zmiany ustawy, ci inwalidzi, wdowy lub sieroty, którym odmówiono prawa do zaopatrzenia z powodu zbyt późnego zgłoszenia się, jak i ci, którzy dotąd

o zaopatrzenie rentowe nie starali się a mają po temu warunki, mogą wnosić odpowiednie podania do końca 1930 roku. Podania należy składać do Izby Skarbowej w Krakowie od dnia 1 lipca 1929.

Wiadomości Gospodarskie.

Wysadzanie szos drzewami morwowemi.

Ubiegłego lata p. Minister Spraw Wewn. Składkowski wystosował okólnik w sprawie zadrzewiania dróg w całej Polsce, wskazując na doniosłe znaczenie, jakie może mieć dla rozwoju jedwąbnictwa w Polsce wysadzanie szos drzewami morwowemi. Drzewa te nie wymagają specjalnej hodowli. Tanim kosztem każda gmina mogłaby drogą zasadzania morw przyczynić się do rozwoju jedwabnictwa, które na drzewach morwowych składają jajeczka. W porze jesiennej zasadzono takich drzew dość mało. Wobec tego polecono władzy administracyjnej przypomnieć samorządom gminnym o okólniku i pobudzić te gminy do zasadzania tych drzew na wiosnę.

Jak można poznać gruźlicę u bydła.

U bydła gruźlica występuje w formie otwartej i ukrytej. Bydło rogate wzbudza podejrzenie o gruźlicę otwartą, jeżeli dają się zauważyć następujące objawy: a) pokasźliwanie, nie wywołane zewnętrznemi przyczynami; b) twarde, niebolesne guzy, albo obrzęki jednej lub kilku ćwiartek wymienia; c) wzmożony lub nieregularny popęd płciowy, niepłodność, nieznaczny śluzowo-ropny, lub czysto-ropny, niecuchnący wypływ z pochwy, przy jednoczesnem obrzmieniu gruczołów biodrowych; d) przewlekłe rozwolnienie przy złym stanie odżywiania i przy braku innych przyczyn rozwolnienia, jak pasza rozwalniająca.

Bydło rogate należy uznać za podejrzane w wysokim stopniu o gruźlicę otwartą, jeżeli oprócz zmian podanych wyżej, zostaną stwierdzone następujące odmiany, odnośnie do pozycyj:

a) (gruźlica płuc): rzężenie, napady przytłumionego, bezdźwięcznego kaszlu, powtarzające się wzdęcia przy złym stanie odżywienia; b) (gruźlica wymienia): przy ogólnem wychudzeniu wyczuwamy twarde, wyraźnie odgraniczone guziki w powiększonych gruczołach chłonnych nadwymieniowych; c) (gruźlica macicy): stwardnienie rogów macicznych lub jajowodów, albo twarde, wyraźnie odgraniczone guziki w gruczołach chłonnych biodrowych; d) (gruźlica jelit): przewlekłe rozwolnienie, znaczne wychudzenie i wyraźnie odgraniczone guziki w gruczołach chłonnych kreskowych.

Dokładnie gruźlicę otwartą stwierdzić można tylko w laboratorjach. Określenie gruźlicy jest trudne i może być dokonane tylko przez specjalistę, to jest przez lekarzą weterynaryjnego.

Gruda.

Leczenie grudy jest rozmaite, zależnie od rodzaju i stopnia rozwoju schorzenia. W każdym razie wczesne leczenie i częste zmienianie opatrunków prowadzi najprędzej do celu. Wody, wodnych rozczynów i mydła należy unikać. Przystępując do leczenia przedewszystkiem włosy dookoła schorzałych miejsc należy krótko przystrzyc. Następnie skórę dokładnie oczyścić spirytusowym rozczynem. Aby spowodować jak najprędsze osuszenie (gruda wilgotna) używa się smarowąnie jodgliceryną (1 część jodyny na 4 części gliceryny), proszki jak dermatol, jodoform, kwas borowy lub maści w skład której wchodzą wyżej wymienione środki.

Po zasypaniu lub zasmarowaniu strupików, bandażuje się schorzałe miejsca merlą. Koń winien stać na suchej ściółce.

Jajka o mocnej skorupie.

Na wystawie w Syrakuzie, w Ameryce wielki podziw wzbudzały jajka o mocnej skorupce. Tłumy, które zwiedzały wystawę były przekonane, że to nie są prawdziwe jajka i powszechnie tak mówiono, aż wystawcy zmuszeni byli wywiesić napis: „oto jest prawdziwe jajko kurze i nie gotowane na twardo". Jajko o mocnej skorupce jest znacznie wytrzymalsze, jest odpowiedniejsze do dalszych przesyłek. Do udoskonalenia skorupki można doprowadzić przez odpowiednie karmienie kur, wszelkiemi wapniakami, mączką kostną, skorupkami ostryg, olejem z wątroby sztokfisza i t. d. Naturalnie pociąga to za sobą znaczne koszta. Co się tyczy strony praktycznej i strat jakie się ponosi przez jajko o miękiej skorupce, to sprawozdania urzędowe wykazują, że 13 miljonów jaj, przeważnie wiosennej produkcji, psuje się w zimowych składach jedynie tylko przez cienkość skorupki, albo przez najmniejsze, ledwo dostrzegalne pęknięcie. Raz skorupka nadpęknięta, choćby to dla oka niewidoczne było, różne zarazki gnilne do środka przepuszcza i psuje zawartość. Natura zaopatrzyła jaja w delikatną galaretowatą ochronę, która nienaruszona, chroni je od zepsucia. W jajkach pierwszorzędnego gatunku skorupka winna być twarda i dawać czysty dźwięk.

Ceny targowe.

Z targu na konie. Na ostatni targ koński w dniu 23 bm. spędzono ogółem 198 koni. Za konie pojazdowe lekkie płacono od 350 do 800 zł, za konie pociągowe lekkie płacono od 300 do 350 zł, za konie rzeźne od 80 do 150 złotych.

Ziemiopłody. Giełda zbożowa: żyto 35—35·50, pszenica 50—50·50, jęczmień browarny 36—36·25, jęczmień na kaszę 33·50—34·50, owies jednolity 36—36·50, groch Wiktorja 69—8?, groch polny 47—54, koniczyna czerwona 18?—230, koniczyna biała 240—300, seradela 60—68, łubin niebieski 26—27·50, mąka pszen 73—74, mąka żytnia 50—52, otręby żytnie 24·50—25, otręby pszenne średnie 28—28·50, otręby pszenne grube 30—31, kuchy lniane 49—49·50, kuchy rzepakowe 36—37, wyka 33—35, paluszka 43·50—45·50. Obroty małe.

Ceny bydła i świń. Za 1 kg żywej wagi płacono; buhaje 1·22—170, woły 1·32—1·90, krowy 0·72—1·70, jałownik 0·79—1·80, cielęta 1·20—2·—, nierogacizna żywej wagi 2·55—2·80.

Ceny skór. Skóry wołowe 2·— zł, skóry krowie 1·80 zł, skóry jałówek 2·— zł, skóry cielęce 13—14 zł sztuka.

Ceny nabiału i ziemiopłodów. Mleko zbierane 1 litr 0·30—0· 5, mleko niezbierane 1 litr 0·45—0·50, śmietanka słodka 1 litr 0·65—0·70, śmietanka kwaśna 1 litr 1·60—2·20. Masło zwyczajne 1 kg 6·00—6·20, masło deserowe 1 kg 7·30—7·60, ser krowi 1 kg 1·30—1·40, jaja kopa 8·20—9·—, jsja sztuka 0·14—0·14, kury sztuka 5·00—10·?0, indyk 24·00—26· 0, gęsi 8·00—12·00, ziemniaki 1 kg 0·18—0·20, buraki 1 kg 0·18—0·20, marchew 1 kg 0·35—0·45, cebula 1 kg 0·80—1·00, seler 1 kg 0·90—1·00, pietruszka 1 kg 0·70—0·90.

Gielda pieniężna. Marki niem. za 100 211·60 zł, guldeny gdańskie za 100 176·— zł, floreny holenderskie za 100 357·10 zł, franki szwajcarskie za 100 171·22 zł, franki franc. za 100 34·76 zł, liry włoskie za 100 46·58 zł, szylingi austrjackie 124·95 zł, 1 dolar ameryk. 8·90 zł, 1 funt angielski 43·17 zł.

Co piszą inni?

Położenie chłopów.

W „Gazecie Warszawskiej" (3. IV. 1929 r.) ukazał się artykuł ilustrujący położenie chłopów małorolnych i bezrolnych. W artykule tym czytamy:

„Rozdrobnienie ziemi w Polsce jest tak wielkie, że zaledwie co trzeci rolnik ma ziemi tyle, aby z niej mógł wyżyć. Na każdych trzech — dwu (z 3,700 000 gospodarstw rolnych — 2,700.000 gospodarstw mają obszar poniżej 5 hektarów) musi szukać dodatkowego zajęcia i zarobku poza swoim własnym warsztatem rolnym. Na każdych trzech rolników dwu dokupić musi pewną ilość żywności. Nic dziwnego więc, że nawet rok w rolnictwie dobry nie może dać aż takich wyników, aby wszyscy zaspokoili głód.

Wieś polska jest przeludniona. W ciągu 10 lat ostatnich przybyło nam około 4 miljonów ludzi, a z nich conajmniej 70 proc. pozostało na wsi. Z blisko miljona głów, wędrujących z ziem polskich przed wojną za morze lub do Saksonji, prawie 90 proc. musi dziś pozostać na miejscu w kraju. Cała emigracja roczna z Polski, wynosi około 150.000 osób. Ci, którzy zostali z musu w kraju, nie stworzyli nowych warsztatów, a żerując jak tragiczny pasożyt na warsztatach dotychczasowych. Za słabi są finansowo, by ostać się na własnych nogach i dojść do zaspokojenia swych i rodziny potrzeb o własnych siłach.

Tymczasem z wysoka zapowiadają swą pamięć o tej wielkiej biedocie w formie coraz to nowych podatków państwowych, samorządowych i społecznych".

Bezdomni koczują pod gołem niebem.

Rządowa „Epoka“ w Nr. 120 temi słowy omawia nędzę mieszkaniową, która chyba najlepiej świadczy o „radości życia“:

„Zagadnienie bezdomności zaczyna przedstawiać się na terenie stolicy znowu groźnie. Ostatnio zaczynają napływać bezdomni ze 150 domów, zagrożonych zawaleniem się, z których około 1.000 rodzin zakwalifikowano do usunięcia, prócz tego, wobec upływu okresu zimowego, komornicy przystępują do wykonywania wstrzymanych dotychczas eksmisji.

Wszystkie schroniska miejskie są przepełnione. Pozbawieni dachu nad głową lokują się pod gołem niebem w pobliżu schronisk miejskich na Żoliborzu i w nocy przechodzą przez ogrodzenie“.

Jeszcze im mało.

„Polska Wolność“ w Nr. 18 omawia skromne życzenia kleru:

„W Poznaniu obradował zjazd episkopatu. Śród rezolucyj znalazła się i taka, że Polska nie wykonuje postanowień Konkordatu.

Jeszcze im mało! Szkołę mają, kościoły mają, za śluby, chrzty i pogrzeby — mają, ze skarbu biorą co roku przeszło 20 miljonów zł. — i jeszcze tego im mało“.

Po trzech latach.

Ciekawe spostrzeżenia na temat „byczego powodzenia“ chłopów drukuje „Wyzwolenie“ w Nr. 18:

„W maju 1926 r. marszałek Piłsudski dokonał zamachu stanu i siłą zbrojną usunął poprzedni rząd, a powołał nowy rząd, który miał zaprowadzić w Polsce nowy kurs, nowe życie Narodu, nowe... zdrowe życie państwowe.

Trzy lata minęły. Teraz możemy już spojrzeć wstecz i obliczyć, czy i co kraj zyskał, w czem i o ile w ciągu tych trzech lat wzbogacił się, a przynajmniej czy i o ile ustalił się w swoim dobrobycie.

Minął już czas, gdy chłop potrafił tylko patrzeć, słuchać i nie mówić swego zdania.

Panowie, którzy rządy w kraju przez trzy ostatnie lata sprawowali twierdzą, że zamożność Narodu, że jego wytwórczość i ogólny stan dochodowości podniosły się bardzo znacznie.

Życie gospodarcze miast wyraźnie i stanowczo temu zaprzecza. Mało, albo wcale, albo niedostatecznie o swojem położeniu gospodarczem, o swojej rosnącej biedzie mówi wieś. Nie mówi o tem, zwłaszcza rolnik drobny — chłop: jak go dziś nękają zbyt małe urodzaje, taniość płodów rolnych, a zwłaszcza wzrastająca wciąż taniość nierogacizny, wzrastające podatki, brak kredytu, a skutkiem tego lichwa — o tem sam mało lub za mało mówi“.

Ciągłe przekroczenia kredytów.

Ilustr. Kurjer Codz. w Nr. 120 przynosi senzacyjną wiadomość:

„Na konferencji w magistracie lwowskim w sprawie kryzysu budowlanego ujawnione zostały fakty, rzucające światło na stosunek warszawskiego centralizmu do potrzeb i spraw małopolskich.

W toku dyskusji były zastępca komisarza rządu prof. Matakiewicz stwierdził, że podczas gdy lwowski oddział Banku Gosp. Kraj. w z. r. nie przekroczył sumy kredytów budowlanych nawet o grosz, to w Warszawie kredyte te pod presją miejscowych czynników przekroczone zostały o 140 miljonów zł., co naturalnie odbiło się na zmniejszeniu kredytów dla reszty kraju. Przeciw tak niesprawiedliwemu wymiarowi należy ostro zaprotestować, a odpowiednie czynniki powinny wpłynąć na rząd aby podobne fakty w przyszłości nie miały miejsca“.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
12 N.	**Pankracego**	Wszemir
13. P.	Serwacego	Cichosław
14. W.	Bonifacego	Dobiesław
15. S.	Zofji	Strzezysław
16. C.	Jana Nepom.	Wiarosław
17. P.	Antoniny	Sławomił
18. S.	Feliksa	Wrzesław

Pankracy, Serwacy, Bonifacy
Źli na ogrody chłopacy

Grzmot w maju
Sprzyja w urodzaju

Gwałty antypolskie w Opolu. Przed kilkoma dniami udał się do Opola na niemieckim Górnym Śląsku zespół teatru polskiego z Katowic celem odbycia przedstawienia. Nie było to w smak Niemcom, to też podburzona artykułami w gazetach młodzież pobiła dotkliwie kilku artystów po przedstawieniu. Wywołało to naturalnie wielkie oburzenie w Polsce, dowodem czego są liczne wiece na Górnym Śl. i w innych miastach, na których zapadają rezolucję, by rząd nie zezwolił grać niemieckim artystom w polskich miastach.

Pomnik Chrobrego. Dnia 30 maja odbędzie się w Gnieźnie w poznańskiem odsłonięcie pomnika jednego z pierwszych królów polskich Bolesława Chrobrego.

Lotnicy polscy gotują się do lotu Dwaj oficerowie lotnicy przygotowują się do lotu samolotem do Ameryki przez ocean atlantycki. Jak wiadomo ub. roku dwaj inni lotnicy polscy nie dokonali przelotu z powodu zepsucia się motoru.

1 maj. Dzień święta robotniczego wbrew przepowiedziom i przewidywaniom przeszedł w Polsce i całej Europie zupełnie spokojnie. Jedynie w Berlinie stolicy Niemiec trwały kilka dni rozruchy komunistyczne.

Podrożenie kredytu. Za przykładem Banku Polskiego podwyższyły stopę procentową banki prywatne, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa podrożeją także pożyczki w Banku Rol.

Nowy rozkład jazdy. Ministerstwo komunikacji przygotowało już nowy rozkład jazdy na kolejach, który wejdzie w życie z dniem 15 maja i obowiązywał będzie do 15 września br.

Ciągłe podwyżki. Komisja cennikowa w Katowicach podniosła płace robotników hutniczych znowu o 6%.

Potwierdzenie chłopskiego leku. W lecznictwie ludowym oddawna ukłucie pszczoły uchodzi za najskuteczniejszy środek przeciw reumatyzmowi. Niedawno urzędowa medycyna potwierdziła to, iż w jadzie pszczoły znajduje się substancja, która leczy reumatyzm; pszczołę zastąpiono tylko środkiem chemicznym, zwanym apicosan, który wstrzykuje się choremu do ciała.

Mają pieniądze. W Adams w St. Zj. zmarły proboszcz Kołodziej pozostawił 40 tys. dolarów. W testamencie matce swej w Samborze zapisał 1.500 dol., parafji tylko 1.000 dol., a resztę przeznaczył dla zakonnic.

Skarby w słomie. Niedawno w Krakowie żona szewca Kornblumowa wpadła z wielkim płaczem do komisarjatu policji i oświadczyła, że sprzedała jakiemuś żebrakowi starą słomę z siennika, z której zapomniała wyjąć dwie książeczki oszczędnościowe: jedną na 1.000 zł, drugą na 300 dolarów, oraz skrypt dłużny na 1.200 zł, damski złoty zegarek, meski srebrny, 9 pierścionków damskich złotych i sznur prawdziwych korali.

Nowe dolary. Rząd amerykański przystąpił do druku nowych banknotów dolarowych, które będą mniejsze niż banknoty dotychczasowe. W związku z tą wiadomością pojawiły się pogłoski, że stare dolary tracą swoją wartość. Celem zabezpieczenia posiadaczy banknotów dolarowych od ewentualnych oszustw wyjaśniamy, że wedle informacji poselstwa amerykańskiego w Warszawie, stare banknoty nie tracą wartości, gdyż rząd amerykański wymienia tylko zniszczone.

Pogłoski o zamachu stanu w Rumunji. Klasa chłopska w Polsce z podziwem i pewnego rodzaju zazdrością obserwowała zwycięstwo chłopów rumuńskich i dojście przez to do władzy nad państwem. Tymczasem obecnie pojawiły się pogłoski, że sfery wojskowe niezadowolone z odpędzenia ich od żłobu, zamierzają przez zamach stanu uzyskać władzę z powrotem. Mamy nadzieję, że chłopi rumuńscy nie dadzą sobie dobrowolnie wydrzeć wysiłków swej pracy.

† Ś. p.

MICHAŁ ŁASKUDA

W dniu 29 kwietnia b. r. zmarł w Jurkowie pow. Limanowa, w 56 roku życia ś. p. Michał Łaskuda, prezes Pow. Zarządu Stron. Chłop., poseł na sejm galicyjski, następnie po odzyskaniu niepodległego bytu, poseł na sejm Rzeczpltej od r. 1919—1927,

wójt, przewodniczący Kółka rol. i innych instytucyj społecznych.

Był to człowiek nieskazitelnego charakteru i wierny obrońca spraw chłopskich, z tego powodu w duchowieństwie zjednał sobie zażartego wroga.

Pogrzeb odbył się 1 maja i zgromadził olbrzymi tłum chłopów. Dziwnym okazał się jego wrogiem nawet po śmierci miejscowy ksiądz proboszcz, który odmówił wyprowadzenia zwłok z domu żałoby do miejscowego kościoła mimo, że mu obiecano wysokie wynagrodzenie, a nawet w ostatniej chwili kazał rozebrać katafalk w kościele, ale widząc postawę ludu kazał umieścić ciało na katafalku. Przed wyruszeniem z domu żałoby wygłosił przemówienie Józef Rapacz z Półrzeczek, nad grobem zaś wygłosił dłuższe przemówienie Walenty Gawron, podnosząc zasługi zmarłego; następnie przemawiał Smoleń wójt z Chyszówek, wspominając zasługi i pracę dla ludu tudzież utworzenie parafji w Jurkowie i wspomaganie jej.

Niech mu ta ziemia będzie lekką, która za życia była dlań macochą.

Cześć Jego pamięci!

Walenty Gawron
wiceprez. Zarz. Str. Chłop.

Stronnictwo Chłopskie.
Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie
ul. Lubicz 3. I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

W każdy piatek od 9—1 w połud. udzielają bezpłatnie prenumeratorom „Chłopskiej Sprawy" porad posłowie. Kolejność dyżurów: 17 maja ob. poseł Opolski, 21 maja ob. poseł Inż. Pawłowski, 31 maja ob. poseł Socha.

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Do Zarządów Pow. i Gminnych Stron. Chłopskiego w Małopolsce.

Stosownie do uchwały Kongresu naszej chłopskiej organizacji oraz w myśl naszego statutu ustanowiono pierwszy dzień Zielonych Świątek jako święto klasy chłopskiej. Wzywamy wszystkie organizacje do odbycia w dniu tym zebrań, odczytów, przedstawień i tym podobnych manifestacyj, celem zadokumentowania żywotności i rozwoju naszej klasowej chłopskiej organizacji. Dzień ten poświęcić należy na umocnienie istniejących organizacyj, oraz na propagandę programu we wsiach, gdzie organizacji jeszcze niema. Wytrwałość w pracy organizacyjnej może nam jedynie zapewnić zwycięstwo. Przypominamy zarazem obowiązek jednania nowych prenumeratorów z okazji odczytów i zebrań. O wyniku i przebiegu zebrań, obchodów i manifestacyj prosimy donieść nam pisemnie.

Sekretarz: *Władysław Budzisz* Prezes; *A. Pluta, poseł.*

Baczność Sanockie i Brzozowskie!

W poniedziałek, dnia 13 maja b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Mrzygłodzie pow. Sanok wiec publiczny z udziałem posłów Pawłowskiego i Opolskiego.

Baczność Limanowskie.

Dnia 19 maja br. w pierwszy dzień Zielonych Świątek jako w święto chłopskie odbędzie się w Jurkowie wielki Wiec publiczny w sali Józefa Węglarza po sumie. Przybędzie ob. W. Gawron z Starej-wsi i Franciszek Lesiecki z Limanowy.

Chłopi jawcie się jak najliczniej.

Powiatowy Zarząd Str. Chłopskiego
Prezes: *W. Gawron.*

Dnia 20 maja b. r. w drugi dzień Zielonych Świątek odbędzie się w Laskowej, po sumie, wiec publiczny pod gołem niebem. Przemawiać będzie podpisany o obecnej sytuacji chłopów w Polsce.

Chłopi stawcie się licznie.

Prezes: *W. Gawron.*

Jakób Leniart urodzony 1905 roku w Brzezówce powiat Rzeszów, unieważnią zgubiony dokument wojskowy kategorji C. (18-19-20).

Andrzej Tucki urodzony 1892 roku w Tarnawce, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Białystok (18-19-20).

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł 1/4 strony 80 zł 1/8 strony 40 zł 1/16 strony 20 zł w tekście 100% drożej.

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.